

# Papierowa robota

Podając przebieg ponownego zjazdu w Warszawie, oraz konferencji na ulicy Miodowej — w 11. numerze „Emeryta” wymieniliśmy na jakich warunkach miała nastąpić nasza współpraca z Związkiem Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie.

Warunki te przedłożone przez p. sędziego Krausa opiewały:

- 1) Stała Delegacja prowadzi nadal akcję o uchYLENIE dekretu aż do skutku,
- 2) Sprawy emerytów muszą być w Zrzeszeniach ogólnych wyłączone i oddzielnie traktowane,
- 3) Wszystkie Zrzeszenia emerytów mają obowiązek przystąpienia do Federacji,
- 4) Zarząd Federacji należy uzupełnić przez 4 członków, którzy wraz z Zarządem Federacji zastanowią się nad ewentualną zmianą statutu.

W dniu 24 maja br. ustalono na wspólnym posiedzeniu członków wybranych do Komitetu Porozumiewawczego, iż celem tego Komitetu, mającego jak to z samej nazwy wynika charakter tymczasowy, będzie:

- a) uzgodnienie współpracy wszystkich Zrzeszeń emerytalnych w sprawie zniesienia dekretu z r. 1935 oraz w wszystkich innych sprawach mogących wyniknąć przed utworzeniem wspólnej organizacji emerytów,
- b) przygotowanie terenu do zespolenia wszystkich organizacji w jedno wspólne zrzeszenie.

Oba powyższe zasadnicze cele Komitetu Porozumiewawczego wymagają szczegółowego omówienia, uzgodnienia rozbieżnych poglądów, przygotowania akcji zjednoczenia i w tym celu miała być zwołana w najbliższych dniach druga konferencja, na której miały się skrytykować poglądy i uzgodnić sposoby postępowania.

Zamiast zaproszenia na konferencję zaczęto z Warszawy rozsyłać „papierki” Nr 1, Nr 2, potem bez numeru, w których młóci się słomę i powtarza się ogólnie znane frazesy, a w końcu domaga się zbierania funduszków i nadsyłania pod adresem „Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie”.

Zaczęła się więc ponowna papierowa robota Warszawy, bez oglądania się na jej celowość i skuteczność. Dzieje się to samo, co było przed tym, co opinia Zrzeszeń w Polsce potępiła jako bezsensowne i niepotrzebne.

Papierki te nazywane „Komunikatami” nie zawierają nawet podpisów redaktorów odpowiedzialnych, są zatem anonimami, gdyż umieszczanie na nich firmy „Komitetu Porozumiewawczego” i to bez porozumienia z członkami Komitetu, nie można uważać za poważne. — Za taką robotę nie mogą odpowiadać członkowie Komitetu.

Ponieważ Komitet Porozumiewawczy stworzony został nie w celu prowadzenia „papierkowej” roboty, ale dla zjednoczenia wszystkich Zrzeszeń emerytów w jedną wspólną organizację, której Zarząd ma w najbliższej przyszłości objąć ster obrony praw emerytalnych, uważamy, że obrana przez Warszawę droga nie prowadzi do celu.

*Najpierw powstać musi silna organizacja emerytów, jedna jedyna na całą Polskę, a dopiero potem nastąpić może wydawanie przez nią wskazówek i dyrektyw co do sposobu działania.*

Ostatecznie przekonali się autorzy „Komunikatów”, że ich odgłosy nie wywołują żadnego echa, zaproponowali więc zebranie członków Komitetu Porozumiewawczego na dzień 25. czerwca br. godzinę 18, lecz pomimo prośby jednego z wiceprezów, by zebranie odbyło się wcześniej, a mianowicie w dniu 22. czerwca br. (przed posiedzeniem Sejmu, wyznaczonym na dzień 23. czerwca br. w celu umożliwienia skontaktowania się członków z posłami) terminu nie zmienili, a nawet nie uwzględnili poprzednio wyrażonych już życzeń członków, by posiedzenia odbywały się przed południem, albowiem 18 godzina, dogodna dla miejscowych, jest uciążliwa dla członków zamiejscowych, zwłaszcza, iż stosowne pociągi przychodzą do Warszawy przeważnie rano i odjeżdżają zazwyczaj wieczorem, kiedy dyskusja dopiero się rozpoczyna. Powoduje to stratę czasu, konieczność nolegów w Warszawie i naraża członków na znaczne koszty. Niewiadomo, czy robi się to rozmyślnie, czy też bezzwrotnie.

Jeszcze jedna zasadnicza rzecz uderza w „papierkach”, a mianowicie, że mówi się w nich „o rozpoczęciu akcji na terenie Sejmu”, z czego wynika że nie ma się na myśli doprowadzenia do skutku uchwalonej przez Sejm noweli zalegającej w Senacie, ale rozpoczęcie zabiegów od nowa na forum sejmowym.

Jest to dla nas sprawa nadzwyczaj ważna i zasadnicza, a jej rozpatrzenie musi nastąpić kolegialnie przez członków Stałej Delegacji z ewent. udziałem

reprezentantów ul. Miodowej, o ile w tym rozpatrzeniu zechcą wziąć udział.

Ponieważ zaczyna się już rozbieżność w zapatrywaniach na sprawę i na sposób jej ujęcia, byłoby wskazany, — jak długo nie jest zapóźno, — uzgodnienie poglądów, albo stwierdzenie, że drogi nasze rozbiegają się i nie zjdą się już nigdy.

Do wypuszczających w obieg „papierki” zwracamy się z apelem, by trzymali się ściśle uchwał powziętych na posiedzeniu w dniu 24 maja br. i przygotowali zjednoczenie wszystkich Stowarzyszeń emeryckich w jedną silną organizację.

O ile tego nie potrafią zrobić, współpraca będzie bezpłodna, czynność Komitetu Porozumiewawczego musi być zakończona, gdyż szkoda każdego grosza na podróże do Warszawy, szkoda każdego wiersza, który miałby być napisany w obronie Komitetu Porozumiewawczego.

## KOMUNIKAT SKARBNIKA

Nadesłane składki na Fundusz Prasowy:  
Kolo Emerytów Andrychów 10,00 zł; Sędzia An-sion Julian 3,20 zł; Chrzanowski Władysław 2,60 zł; Fritze Tadeusz (Emeryci Jordanów) 5,37 zł; Prezes Kaźmierski Władysław 1,00 zł; Kowalski Bonawentura 1,90 zł; Lange Maksymilian 0,70 zł; Dyr. Marowski Heronim 2,00 zł; Michalski Maksymilian 1,20 zł; Mroźewski Leonard 5,00 zł; Panek Tomasz 0,50 zł; Piotrowicz Maria 0,50 zł; Schintzel Karol 1,00 zł; Stach Sebastian 0,70 zł; radea Wanke Józef 2,40 zł; Walloch Józef 1,00 zł.

## DO PRENUMERATORÓW

**Przypominamy Szanownym Prenumeratorom naszego pisma, że rozpoczął się trzeci kwartał abonamentowy i że ze względu na szczupłość naszych funduszków musimybyśmy wstrzymać wysyłkę pisma tym Czytelnikom, którzy do 5. b. m. nie uregulują prenumeraty za trzeci kwartał.**

**Prenumerowanie „Emeryta” winno mieć na celu nie tylko zaspokojenie własnej ciekawości, ale także popieranie naszych usiłowań tym drobnym datkiem przedpłaty, gdyż nie posiadamy innych funduszków na obronę naszych praw.**

# LISTY Z KRAJU

## WILNO

Komunikat I. Komitetu Porozumiewawczego z dnia 28. maja br. pismo między innymi, iż P. Marszałek Senatu wskazał na „niewłaściwe ataki zawarte w piśmie „Emeryt”.

Gdyby „Emeryt” pisał nieprawdę, można by ją prostować, ale widocznie podaje on rzeczy prawdziwe, oparte na ścisłych danych, skoro nie można mu nie innego zarzucić jak tylko niewłaściwość atakowania. Jakżeż inaczej postępować należy z tymi, którzy naigrawają się z nędzy ludzkiej, łamią prawo, nie dotrzymują przyrzeczeń? „Emeryt” jest za łagodny w stosunku do takiego postępowania rozmaitych zbawców Ojczyzny. Należałoby pisać o wiele ostrzej i piętnować wiele, wiele rzeczy, o których mówi się głośno jako więcej niewłaściwych niż ataki „Emeryta”.

Nie mamy innej broni jak nasza prasa, która powołana jest do omawiania naszych bolączek i dlatego „Emeryt” cieszy się taką popularnością wśród najszerszych sfer tak emerytów, jakoteż osób interesujących się zagadnieniem emerytalnym. — B. B.

## GDYNIA

Od początku naszej walki o uchylenie nieszczęsnego, nie przemyślanego i krzywdzącego ogół obywateli dekretu z 22. listopada 1935 istnieją powszechnie wielkie wątpliwości w szeregach intencje naprawienia wyrządzonej nam krzywdy.

Obserwując nie dotrzymanie dawanych nam przyrzeczeń i wysuwanie wciąż nowych przeszkód i trudności, przychodzi i ja do przekonania, że przyrzeczenia nie były szczerze; przekonanie to jest we mnie tak silne, że gdyby zawezwano mnie dziś do Sądu i kazano przysięgać czy wierzę, odmówiłbym złożenia przysięgi, nie chcąc przysięgać fałszywie i wchodzić w kolizję z moim sumieniem, wiem bowiem, że wobec nas słowa się nie dotrzymuje.

Zniżenie zaopatrzenia emerytalnego przez obcięcie lat służby uderzyło w każdego emeryta i w jego rodzinę bardzo głęboko. Uderzenie to jednak da się stępić, jeżeli emeryci potrafią ograniczyć swoje wy-mogi a zwłaszcza w paleniu papierosów, używaniu napojów wysokokowych, zapalek, cukru itp.

Trudno obywać się bez tych artykułów ludziom, którzy do nich się przyzwyczaili, ale jeżeli nauczyliśmy się karmić tylko raz dziennie i to postnymi pyrkami, możemy wyrzec się i tamtych rzeczy a napewno nędza wśród nas będzie mniejsza.

Jeden z naszych członków wybitny skarbowiec obliczywszy skromną konsumpcję tych artykułów doszedł do przekonania, iż w ten sposób zaoszczędzilibyśmy tylko przy połowie abstynentów około 26 milionów rocznie. — Pieniądże te mogłyby być użyte na lepsze odżywianie dzieci, które dziś karłowacieją z głodu, co stwierdzają ogólnie komisje poborowe.

Postanowiłem sobie wraz z całą rodziną zaniechać używania tych artykułów, wytrzymuję bez nich zupełnie dobrze już czwarty miesiąc rekompensując w ten sposób obniżkę wysłużonego zaopatrzenia emerytalnego. — Tytoń, ekier, alkohol itd. zastępuję zupełnie dobrze mlekiem. — Radzę wszystkim emerytom postąpić tak samo i wieść taki żywot tak długo, dopóki dekret nie zostanie cofnięty.

## STAROGARD

Dnia 19. czerwca 1937 r. odbyło się u nas w kinie „Polonia” przy ul. Hallera zebranie emerytów, na którym głównym punktem porządku obrad „o obecnej sytuacji” referował prezes Federacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych p. Gizella z Poznania.

Referent skreślił przebieg dotychczasowych prac Stałej Delegacji na terenie Sejmu i Senatu i wy-luszczał przyezymy, dla których nowela emerytalna nie weszła na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczej, pomimo wiążącego przyrzeczenia Pana Premiera.

Po referacie którego wysłuchano w największym skupieniu i z ogromnym zainteresowaniem obecni wyrazili przekonanie, iż powinna nastąpić mobilizacja wszystkich sił emerytów, i ich rodzin, w celu przywrócenia w Polsce *prawa i praworządności*.

Całe społeczeństwo winno stanąć po stronie tych hasel, nie jako militaryzacja przeciwko Państwu ale właśnie za Państwem i za koniecznością z jego strony słusznego i sprawiedliwego postępowania.

Zwalcza się u nas bierność i indyferentyzm. Nie chcemy być ani biernymi, ani indyferentnymi, nie szerzymy hasel demagogicznych, domagamy się tylko sprawiedliwości i przywrócenia słuszných naszych praw.

Zebranie emerytów wlało świeżego ducha w nasze siły i wiare, że w końcu zwyciężyć musimy.

## RAWICZ

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dziesiątkom tysięcy emerytów dzieje się od szeregu lat ogromna krzywda. Ogrom i okropność tej krzywdy zrozumiemy dokładniej, jeżeli zważymy, że krzywdy tej doznają nie sami emeryci, ludzie dorośli, lecz z nimi krocie nieszczęśliwych członków rodzin, armia młodzieży, małoletnich dzieci i niemowląt.

Bułoby rzeczą arcyciekawą i bardzo ważną, do-wiedzieć się dokładnie, ile jednostek emerytów i członków rodzin, cierpi niedostatek, nędzę i głód, z powodu wyrządzonej im krzywdy.

Statystyka taka mogłaby oddać nam wielką usługę, a nawet przyspieszyć usunięcie krzywdy, której zapomnieć i przeboleć nie można. Przypomi-na i odnawia się ona co miesiąc. Wszysey pamięta-my krzywdy z czasów zaborezych, lecz tamte przy-jmowaliśmy jako bież Boży za grzechy ojców i własne, obecne jednak są boleśniej-sze, gdyż nie zasłu-żone.

Moim zdaniem należałoby wysłać delegację do Pana Prezydenta i na Jego ręce złożyć odpowiedni memoriał. Taki sam memoriał przedłożyć pp. Marszałkowi Sejmu i Senatu oraz Prezesowi Rady Ministrów, a oprócz tego należy wysłać delegację do Naczelnego Wodza, Marszałka Rydza Smigłego i złożyć na ręce Jego obszerny memoriał, wy-luszczyć na podstawie statystyki, ilu emerytów i członków ich rodzin cierpi od szeregu lat niedostatek, nędzę i głód. Zapytać, czy garstka uprzywilejowanych dzierzą-cych po kilka posad o sutych poborach, potrafi obro-nić kraj od wrogów? Czy synowie Polski mają przy-mierać z głodu? Czy w dalszym ciągu Polska ma powiększać i budować więzienia, domy poprawy

i domy wariatów — zamiast kościołów, szkół i ochronek?

Należałoby Pana Marszałka poprosić, aby kate-gorycznie zażądał równouprawnienia dla wszystkich Polaków. Jeżeli Polska istotnie taka biedna, niech w znoszenia tej biedy okażą solidarność wszyscy bracia rodacy, niech na ołtarzu je nie braknie od-powiednich ofiar od wszystkich. Przecież i p. Marszał-kowi musi być znane, że młode potomstwo karłowacieje, co już komisje poborowe niejednokrotnie stwierdziły.

Żądamy kolonii dla Polski, kogo do tych kolo-nii będziemy wysyłać? Syce i możni nie pójdą, a głodni cherlaacy na nie się nie przydadzą.

Czytałem przed kilku laty, że w Czechach spa-liła się jedyna fabryka rękawiczek. Niezwłocznie ogłoszono o tym w całym kraju i wezwano naród, aby do czasu odbudowania fabryki nikt nie kupował i nie sprowadzał rękawiczek z zagranicy. Na-ród usłuchał, doczekał się odbudowy własnej fabry-ki rękawiczek i tym bardziej był dumny, że ubierał się w wyrób krajowy.

A jak jest u nas?

Do dnia dzisiejszego sprowadza się z zagranicy owoce i wina bez których można się obejść. Dla ko-go? Dla bezrobotnych? Dla emerytów? O nie; dla uprzywilejowanych!

Memoriał w naszej sprawie należałoby przesłać jeszcze naszemu Najprzewielebniejszemu Arcybi-skupowi Kardynałowi Prymasowi Hlondowi. On, jako duchowy wódz narodu, współczuje z nami, Po-skarżmy się i jemu. Jego głos w naszej sprawie nie przebrzmiał by bez skutku.

My pokrzywdzeni emeryci powinniśmy kate-gorycznie zażądać od naszych ciał ustawodawczych uchylenia krzywdzącego dekretu i wynagrodzenia krzywd przez dekret powstałych.

Za czasów niewoli uczyli nas rodzice nasi, że z wrogiem należy walczyć i jeszcze raz walczyć aż do zwycięstwa, że lepiej zginąć, niż w niewoli żyć. A dziś z jakich to powodów krzywdzą nas swoi? Czy mamy znosić te krzywdy w milczeniu jak ho-loci?

Napoleon I powiedział o Polakach:

Jest to naród namiętny i lekki. Wszystko robi się u nich przez fantazję, nie zaś przez system. Ich entuzjazm jest gwałtowny, ale nie umieją go ani uregulować ani utrwalić. Ten naród nosi swój upa-dek w swoim charakterze”.

Czy chcemy potwierdzić tę ponurą ocenę Napo-leona? Z pewnością nigdy, przenigdy! Trzeba więc dowieść, że nasz naród nosi również dostatecz-ną podstawę do swego odrodzenia w swoim charak-terze, że naród plski podnosi się mocą swej woli, swego poświęcenia i bohaterstwa, nie tylko na polu walki orężnej, lecz i na polu walki wewnętrznej o najwyższe moralne wartości: o sprawiedliwość i prawdę

W. K.

**CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA TRZECI KWARTAŁ!**